

Mini Replika 77 (magazyn modelarski)



Cena :
~~20,00 PLN~~
15,00 PLN

Producent : **KSprint (Poland)**
 Dostępność : **Jest**
 Stan magazynowy : **niski**
 Średnia ocena : **brak recenzji**

Mini Replika 77 (magazyn modelarski)
 ilustrowany magazyn historyczno-modelarski.

Przedstawiamy Państwu kolejny numer wspaniałego magazynu historyczno-modelarskiego "Mini-Replika".
 Całkowicie kolorowe pismo z lakierowaną okładką zachwycą bogactwem materiału zawartego na 48 stronach.

Spis treści:

- - **Przegląd nowości**
- - **"Na całym płacie śnieg..." - samoloty zimną na fotografiach i w opracowaniu kol. Lechosława Musiałkowskiego**
- - **Prototypy TS- 8 Bies - prototypy w opracowaniu Zygmunta Szeremety wraz z sylwetkami barwnymi**
- - **Wirnikowy pług odśnieżny Henschel - z zewnątrz i od środka plus fotografie archiwalne**
- - **Modele H0 spalinowych lokomotyw towarowych serii ST44 PKP i M62 - część II znakomitej monografii opracowanej przez Andrzeja Etmanowicza**

- **Modele:**
- **1/72: Universal Carrier "Olsztyn" (IBG Models): diorama z tytułowym modelem, autor Andrzej Lis-Kujawski**
- **1/48: J-35 Draken (Hasegawa): kol. Maciek Żywczyk tym razem prezentuje model współczesnego odrzutowca**
- **1/32: Sopwith Triplane (Roden): kol. Borys Szczypka w swoim żywiole**
- **1/32: Diorama z Bf-109 Eduarda: o lotniku, który się rozbił o jeden płot za daleko - humorystyczny temat kol. Michała Michnola**
- **1/35: Humber MK.I "Korsarz" (SKP Model): Marek Kałuża pokazuje liczne korekty i uzupełnienia czeskiego zestawu**

Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane bardzo dobrymi kolorowymi zdjęciami!
 Od niedawna wydawnictwo KSprint (wydawca Mini-Repliki) otworzyło w internecie swoją stronę.

Link: <http://www.minireplika.pl/>.

Polecamy jej odwiedzenie. Jest bardzo kolorowa, czytelna i wydaje nam się, że każdy modelarz znajdzie na niej coś dla siebie.

Polecamy!!!

Format A-4, 48 stron, całkowicie w kolorze.

Wydawca: KSprint (Polska 2012)

77

mini

REPLIKA

INDEKS 343366

ISSN 1429-3935

ILUSTROWANY MAGAZYN HISTORYCZNO-MODELARSKI

Cena 20 zł

Nakład 2000 egz.
stawka 5 % VAT

W numerze:

- Przegląd nowości
- Na całym płacie śnieg...
- Prototypy TS-8 Bies
- Wirnikowy pług Henschel
- Lokomotywy ST44 cz.2.



Modele:

1/72

Universal Carrier - IBG Models

1/48

J-35 Draken - Hasegawa

1/32

Sopwith Triplane - Roden
Diorama z Bf-109 Eduarda

1/35

Humber MK.I - SKP Model

ISSN 1429-3935

WWW.JADARHOBBY.PLwww.minireplika.pl

Une barriere trop loin...

Michał Michnol



WWW.JADARHOBBY.PL

Jak świat światem, na poczynania brzydszej części ludzkości decydujący wpływ miały Kobiety. Materia w swej istocie nieokleczalna, inspirowała mężczyzn do wspinania się na szczyty kreatywności, do budowania wspaniałych dzieł bądź - zdecydowanie częściej - do całkowitej destrukcji. Nie ma chyba dziedzin życia w której owo niepisane prawo nie miałoby zastosowania. A że dla nas modelarzy nasza pasja jest mniej lub bardziej dziedziną życia, to "z urzędu" podlegamy owemu prawu.

Czemu o tym piszę? Ano dlatego że inspiracją do zbudowania prezentowanej dioramy była Kobieta. Niebanalna, jednoznacznie wyrażająca jedno z gorętszych uczuć jakim możemy zostać obdarzeni przez przedstawicielkę płci pięknej. Ścisłej - jej żywiczna postać wraz z symbolem mobilności czarownic (bardziej złośliwi mówią, że teściowych) w rękach. Nie mogąc oprzeć się jej urokowi bez zastanowienia dołączyłem figurkę do listy zakupów w internetowym przybytku modelarskich uciech. Odtworzona w skali 1/35 w zamiśle mogła znaleźć bez trudu zastosowanie w pobliskiej dla lotników

trzydziestce dwóch. Nabyta tak "na zaś", szybko stała się inspiracją do uruchomienia wyobraźni ... i zasobów finansowych również. Co nie dziwi zarówno w modelarstwie jak i w relacjach damsko-męskich.

Mając w wyobraźni ogólny zarys dioramy, inaczej niż zwykle skoncentrowałem się na wyborze nie modelu samolotu a figurki pilota. Żywiczna dama swoją aparaturą reprezentuje Europę, więc nie było wyjścia i należało znaleźć odpowiednio umundurowanego kawalera w adekwatnej do sytuacji pozycji. W wystarczająco dynamicznym układzie znalazłem



Fot.1.



Fot.2.



Fot.3.



Fot.4.

Jako że samolot miał nosić ślady uszkodzeń po walce powietrznej w postaci przestrzelin, przy pomocy szlifarki i frezów pocieniłem od wewnątrz miejsca trafień. Zredukowana do minimum grubość pozwoliła w późniejszym etapie na stworzenie imitacji poszarpanego poszycia i charakterystycznych wgniecień krawędzi przestrzelin (foto obok). Przed sklejeniem połówek kadłuba miejsca te zaznaczyłem delikatnym nakłuciem od zewnątrz w celu ich odnalezienia. Wykończeniem przestrzelin zajęłem się wówczas gdy model posiadał kamuflaż i oznakowania. Ostrzem skalpela delikatnie nacinałem krawędzie otworów a następnie powiększałem je przy użyciu igły do strzykawek, przy czym ostatnie nakłucie następowało igłą zmoconą w srebrnej farbie

Maciek Żywczyk

Szwedzki Draken na gwiazdkę



WWW.JADARHOBBY.PL

J-35 Draken - 1/48 Hasegawa PT41

+ Aires: 4374 - kokpit
4376 - wnęki podwozia
4378 - dysza silnika
4405 - koła podwozia głównego
4432 - powierzchnie sterowe
+ Eduard: 48598 - drabinka
+ Montex: SM48294

W mojej szafie jest sporo niesklejonych modeli. Szafa w tym przypadku to pojęcie raczej hasłowe, bo tak naprawdę nie mieszczą się one w dedykowanym dla modelarstwa meblu i poutykane są też w innych miejscach. Oczywiście mimo tego śledzę interesujące mnie nowości i co jakiś czas nie potrafię powstrzymać się przed nabyciem czegoś nowego. Ostatnio udaje mi się skończyć ok. 2 modeli rocznie, czyli mam pewnie zapasy na to życie, a może nawet kawałek następnej inkarnacji. Zawsze sobie obiecuję, że na razie zrobię przerwę w zakupach. Ale mimo wszystko uważam, że najlepszym prezentem dla modelarza jest zestaw plastikowy...

Zbliżała się gwiazdka, trwał szal prezentów, podejmowane były trudne decyzje co komu kupić. Już dość dawno nie wierzę w Mikołaja i bardziej cenię trafność prezentu niż niespodziankę, dlatego dysponując pewną kwotą od "Mikołaja" postanowiłem kupić sobie coś ekstra, tak poza zaplanowanymi projektami. Założenia były proste - coś, co mi się po prostu podoba i będzie fajnie wyglądało. Po niezbyt długich poszukiwaniach zdecydowałem się na Drakena z Hasegawy. Zawsze lubiłem sylwetkę tego samolotu,

słyszałem też pochlebne opinie o zestawie. Po odebraniu kolorowego pudełka ze sklepu nawet do niego nie zajrzałem, zostało ono zapakowane jako gwiazdkowy prezent.

Po rozdaniu prezentów w wigilijny wieczór uradowany jak dziecko zerwałem papier i zacząłem oglądać zawartość. Traktując to jako prezent i taki luźny model myślałem, że zbuduję go prosto z pudełka. Od dawna mam taką chęć, bo w tej kategorii nie mam nigdy nic do wystawienia na imprezach modelarskich. Poza tym mam ochotę przekonać się, jaki potencjał tkwi w samym malowaniu. Nawet myślałem, że się uda, ale oczywiście nie mogłem się oprzeć i sprawdziłem, co do tego zestawu ma w swojej ofercie Aires. Duży zestaw jest kompletny, ale otwarty przedział działka wyglądał niezbyt interesująco, żywiczny statecznik pionowy niewiele różnił się od plastikowego, jego wymiana nie wydawała się konieczna. Lepszym i tańszym rozwiązaniem było kupienie kilku małych, wybranych zestawów. Trochę walczyłem ze sobą, ale w końcu poddałem się i zrezygnowałem z koncepcji budowy prosto z pudełka.

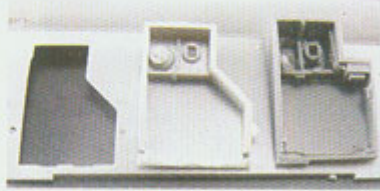
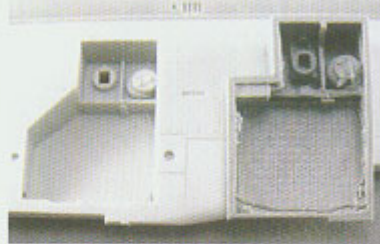
Dość szybko przystąpiłem do pracy, zacząłem oczywiście od odcięcia elementów wlewowych żywic. To dość brudzący i męczący etap, niestety delikatnie

uszkodziłem sufit jednej z wnęk podwozia głównego. Trochę to miejsce poprawiłem i postanowiłem to zostawić. Usunąłem plastikowe wnęki i dopasowałem żywice, wkleiłem wnęki podwozia. Sporo uważy wymaga spasowanie przedniej wnęki i kokpitu, elementy żywiczne wymagają usunięcia sporej ilości materiału ze względu na to, że sufit wnęki jest częściowo elementem podłogi kokpitu. Elementy wnętrza kabiny przygotowałem, ale postanowiłem przykleić dopiero po pomalowaniu.

Wiele samolotów tego typu widać na postoju z wsuniętą turbiną awaryjnego zasilania, która znajduje się tuż za wnęką przedniego podwozia. Hasegawa



Wklejenie żywicznej wnęki nie stanowi problemu, trzeba jednak dobrze dopasować ją do kokpitu aby później nie mieć problemu ze sklejeniem kadłuba



Wnęki podwozia zaproponowane przez Hasegawę są niezłe, ale nie wytrzymują porównania z żywicami Airesa

Fot.6.

Fot.6. Dwa z dwunastu używanych w polskim lotnictwie myśliwców przechwytyjących MiG-17 PF z celownikami radiolokacyjnymi Izumrud-1. Za samolotem „938” stoi prawdopodobnie drugi myśliwiec tego typu - „306”



Fot.7. Podobnie zaśnieżone lotnisko, lecz samolot już polskiej produkcji: Lim-5P „102” - licencyjny odpowiednik MiG-17PF ale z nowszym celownikiem radiolokacyjnym RP-5, którego kulista, większa osłona anteny we wlocie powietrza wystaje widocznie poza boczny obrys chwytu powietrza

WWW.JADARHOBBY.PL

Fot.8.



Fot.8. Lim-5P „419” kołuje na zaśnieżonym lotnisku

Scout-cary to brytyjskie lekkie, szybkie i opancerzone pojazdy posiadające duże zdolności poruszania się w terenie. Uzbrojone były w broń maszynową i służyły do rozpoznania i do zadań łącznikowych. Na początku II Wojny Światowej takimi pojazdami w Armii Brytyjskiej były opracowane jeszcze przed wojną Scout-Car Daimler "Dingo" oraz produkowane w Kanadzie od 1942 roku, wzorowane na "Dingo", Scout-Car Ford "Lynx". Ponieważ zapotrzebowanie na pojazdy tego typu było bardzo duże a dostawy z Kanady opóźniły się postanowiono, że jeszcze jedna firma brytyjska Humber opracuje podobny pojazd. Podczas projektowania, mimo podobieństwa do poprzedników, konstrukcję pojazdu oparto na ramie, do której mocowano podwozie, zespół napędowy i pancerne nadwozie. Kadłub Humbera był zamknięty od góry z dwoma odsuwanymi pokrywami a między nimi umieszczono zdalnie odpalane stanowisko karabinów maszynowych Bren. Pojazd miał też większy rozstaw osi i trzyosobową załogę. Na początku 1943 roku dostarczono pierwsze pojazdy seryjne. Ogółem zbudowano około 4950 Humberów w wersji Mk I i Mk II. Pojazdy tego typu używane były przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie.

Model "Humber Mk.I Scout-Car" opracowała i wyprodukowała czeska firma SKP Model pod numerem katalogowym SKP011. Na zestaw składają się dwie ramki wtryskowe z szarego polistyrenu, na których rozmieszczono 128 elementów oraz mała fototrawiona blaszka z 12 częściami. Arkusz kalkomanii pozwala wykonać jeden z trzech pojazdów, w tym "Kolesan II" z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich 2. Polskiej Brygady Pancerniej z Włoch z roku 1945.

Model wykonany jest w technologii short run - na wielu elementach są zapadnięcia tworząca i duże ślady po wypychaczach. Po otrzymaniu tego modelu postanowiłem poczekać na zestawy waloryzacyjne. Iako pierwsze dotarły do mnie żywiczne koła do Humbera firmy CMK - numer katalogowy 3081. Prezentują się one znacznie lepiej od tych z plastiku. Później dokupiłem jeszcze dwa zestawy uzupełniające firmy SKP Model.

Pierwszy, o numerze katalogowym SKP 018 "Humber Mk.I/II Scout Car Exterior Set", zawiera części zewnętrzne. Składają się na niego żywiczne karabiny maszynowe Bren z talerzowymi magazynkami, gaśnica, brytyjskie kanistry oraz zdalnie sterowana podstawa karabinów maszynowych. Są też w zestawie światła pozycyjne. Dołączona blaszka fototrawiona zawiera 21 elementów: tylne błotniki ze wspornikami, wsporniki przednich

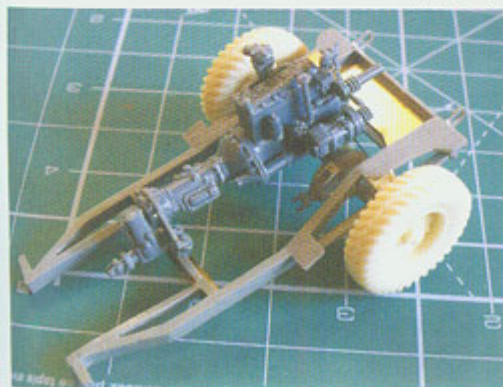


Foto: autor

Rama podwozia z poprawionym tylnym mostem i wklejonym wstępnie silnikiem wraz z mechanizmem przeniesienia napędu. Widoczny silnik i blaszki to części zestawu SKP 020. Koła pochodzą z zestawu CMK 3081.

Marek Kaluża

Scout-Car Humber

WWW.JADARHOBBY.PL



komór podwozia, górne odsuwane pokrywy kadłuba i tylny wziernik.

Drugi zestaw SKP 020 - "Humber Mk.I/II Scout Car Engine Set", to 48 żywicznych części, z których można wykonać pełną makietę silnika wraz z elementami przeniesienia napędu. Z kolei blaszka fototrawiona tego zestawu to 16 elementów, z których można z wykonać górne pokrywy komory silnika oraz dolne osłony zespołu napędowego.

Do budowy modelu wykorzystałem ponadto wykonane z mosiądzu podstawy brytyjskich anten firmy RB Model - numer katalogowy 35A07 oraz dwugalonowe

brytyjskie kanistry firmy Armorscale - numer katalogowy R 35-011.

Ponieważ chciałem wykonać Scout-Car Humbera o imieniu własnym "Korsarz II" z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, którego zachowało się aż pięć zdjęć z defilady w Loreto w 1946 roku, użyłem kalkomanii firmy Bison Decals - numer katalogowy 35048 Polish Tanks, która zawiera m.in. oznakowania na ten pojazd.



TS-8 BIES - PROTOTYPY



TS-8 Bies NR-P1 w trakcie prezentacji oficjnym przedstawicielom Rządu i Wojska, rok 1955. Później, w trakcie prób usunięto szachownice, namalowano elementy ozdobne, m.in. godło Instytutu Lotnictwa. W takiej konfiguracji samolot latał ponad dwa lata. Samolot otrzymał znaki SP-GLF. Zwraca uwagę usterzenie poziome w swej pierwotnej postaci. Dla zapewnienia poprawnej stateczności podłużnej powiększono je o 22%.

Zygmunt Sycramala '12

WWW.JADARHOBBY.PL



TS-8 Bies NR-P1 SP-GLF w trakcie ustanawiania rekordu wysokości, pilot A. Ablamowicz, lotnisko Warszawa-Okęcie, 28 grudnia 1956. Na samolocie tym ustanowiono 3 rekordy międzynarodowe oraz 8 rekordów krajowych. Obecnie znajduje się z magazynach Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

Zygmunt Sycramala '12



TS-8 Bies NR-P2 SP-GLH prezentowany na Międzynarodowym Salonie Lotniczym w Paryżu w roku 1957, pilot A. Ablamowicz. Zwraca uwagę śmigło nastawne Hamilton Standard. Pod lewym skrzydłem zamontowany 80 litrowy zbiornik paliwa.

Zygmunt Sycramala '12



TS-8 Bies NR-P3 w trakcie prób testowych z zamontowanymi podskrzydłowymi wyrzutnikami bomb o wagiomiarze do 50 kg. W przedniej kabine (uczni) nad tablicą przyrządów pokładowych zamontowany celownik żyroskopowy. W prawym skrzydle środkowym zamontowany k.m. UBK kal. 12,7 mm. W wykroju na reflektor zamontowany fotokarabin. Zwraca uwagę brak oznaczeń przynależności państwowej.

Zygmunt Sycramala '12

Opracował i malował:
Zygmunt Sycramala
Skala 1:48

mini REPLIKA
KOLEKCYJNE REPLIKI SAMOLOTÓW I HELIKOPTERÓW